Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 1 grudnia 1905. Nr 324.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 6 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Na wulkanie rosyjskim.

Jak to tylekroć przepowiadaliśmy, chaos w Rosyi wzmaga się z dniem każdym. Wszystko psuje się i rozkłada w państwie cara; spodlone czynownictwo rządzi jeszcze, ale traci coraz bardziej głowę wobec wzrastającego rewolucyjnego zamętu. Ten zamęt nie jest jeszcze rewolucyą; w tych różnych buntach i rewoltach, o jakich ustawicznie słyszymy, nie widać *celu* i *planu*, nie widać świadomych przywódców; patrzymy raczej na wybuchy gorączkowe „szerokiej ruskiej natury", która pohulawszy, słabnie i składa broń: takim był bunt na „Potemkinie", bunt w Kronsztadzie, bunt w Władywostoku i takim, zda się, będzie **rewolta w Sebastopolu**, która ze wszystkich wojskowych buntów okazuje się najgroźniejszą (*patrz telegr. str. 5.*).

Wszystkie te bunty wojskowe świadczą jednak o wielkim **fermencie w armii**.

Zewsząd dochodzą nadto wieści o **ruchu chłopów**: Agrarna rewolta dopełni miary chaosu!

Obecnie znów wybuchł **strejk telegrafistów i pocztowców** w całem państwie w odpowiedzi na gwałty rządu. Rewolucyonizowanie społeczeństwa postępuje w szybkiem tempie. Rząd **zupełnie stracił głowę**. Wybory do dumy są odłożone, a fala rewolucyi wzdyma się i rośnie.

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą pod datą 28 listopada:

Stan wojenny trwa... umysły w strasznem naprężeniu.

Nadzieje przeplatają gwałty, wieści dobre tłumią echa pogromów dalekich i bliskich bomb.

To prowokacya walczy z wolnością.

Poprostu, trudno zebrać myśli w takim chaosie.

Dziś zapowiedziano ogólny strejk pocztowo-telegraficzny w całem państwie! (Już wybuchł. *Przyp. red.*)

Jestto odpowiedź na prześladowanie i zagrożenie dymisyą tych wszystkich urzędników pocztowo-telegraficznych, którzy przystąpili do „Związku związków". Słychać również o **ponownym strejku ogólnym na dzień 8 grudnia**.

A prowokacyjna robota władzy nie ustaje. Śledztwo o bomby w Bristolu podobno umorzono, a przynajmniej nic w tym kierunku nie zrobiono, choćby dla zachowania pozorów. Robi się więc **j a w n i e**, aby zdenerwowane społeczeństwo wzburzyć jeszcze bardziej.

Na prowincyi masowe aresztowania. W Kutnowskiem, gdzie wszystkie gminy odmówiły pisania akt w języku rosyjskim, aresztowano kilkunastu wójtów.

GUY de MAUPASSANT.

PRUSAK.

NOWELA.

Przekład przez S M.

I.

Walter Schnaps, z chwilą wkroczenia z wojskiem na francuską ziemię, czuł się bardzo nieszczęśliwy.

Nadmiernie otyły, chodził z trudnością, sapał i cierpiał z powodu odcisków. Przytem był dobroduszny, lubił spokój, a wszelka krwiożerczość była mu obcą. — Ojciec czworga dzieci, które uwielbiał, mąż pięknej żony, za którą tęsknił, przywykł wstawać późno, a kłaść się spać wcześnie, zajadać zwolna smaczne kąski i raczyć się w knajpach dobrem piwem.

Zdaniem jego, wszystkie rozkosze świata, kończą się wraz ze śmiercią, to też czuł w sercu instynktową, a zarazem wyrozumowaną nienawiść do wszelkich armat, strzelb, rewolwerów i pałaszów, a zwłaszcza do bagnetów, którymi nie potrafił władać wprawnie ku obronie pulchnego brzuszka.

Nieraz w nocy, spoczywając obok chrapiących towarzyszy, rozmyślał długo o grożących niebezpieczeństwach.

Gdyby został zabity, coby poczęły biedne dzieci, ktoby je żywił i utrzymywał? W obecnej chwili nawet, czy im na czem nie zbywa, choć pozaciągał przed wyjazdem mnóstwo długów dla niepozostawienia ich bez grosza. Rozmyślając nieraz w podobny sposób, zalewał się rzewnemi łzami.

Na początku każdej bitwy, czuł w nogach taką niemoc, że nieraz uległszy jej, upadał jak długi. Od świstu kul włosy powstawały mu na głowie ze strachu.

Od kilku miesięcy żył w nieustannej trwodze.

Pewnego dnia, gdy korpus jego zbliżał się do Normandyi, wysłano go na rekonensans wraz z garstką prusaków. Na czystem polu napadł ich oddział wolnych strzelców, wyskakujący nagle z sąsiedniego lasu. Rozpoczęła się gwałtowna strzelanina. Walter Schnaps w pierwszej chwili przestraszył się tak silnie, że nie pomyślał nawet — o ucieczce. Po chwili genialna ta myśl przyszła mu do głowy, ale zaniechał jej w przeświadczeniu, że wlókłby się, jak żółw, wobec chudych i zwinnych Francuzów. O sześć kroków opodal znajdował się głęboki rów, zarośnięty krzakami i pokryty zwiędłymi liśćmi, skoczył weń odważnie, przebił sobą dość kolczaste krzewy i oparł się o dno, pełne błota i kamieni. Przez otwór, wytworzony własnem ciałem, ujrzał zachodzące na niebie słońce; pragnąc jak najdalej odsunąć się od tej szczeliny zdradzieckiej, ruszał się na czworakach coraz dalej, a dalej, dopóki nie otoczyła go zupełna, wolna od odgłosów wojennych, cisza.

II.

Nagle coś zaszeleściało obok niego. Był to świrgot ptaszyny, przyprawiający go o godzinną palpitacyę serca.

Noc roztaczała się nad osamotnioną doliną. Co czynić? Czy rozpocząć na nowo to życie, pełne trudów i udręczeń? Nie! Brak mi do tego odwagi i siły, myślał.

Czy może jednak zostać w tym odludnym zakątku? Gdybyż choć człowiek nie potrzebował posiłku i to codziennego!

Co pocznie sam jeden w pełnem uzbrojeniu i mundurze na nieprzyjacielskiem terytoryum, zdala od swoich, którzy mogliby go obronić. Dreszcze wstrząsały całem jego ciałem.

Gdyby chociaż był jeńcem! Na myśl tę serce jego bije gwałtownem, niepohamowanem pragnieniem, dostania się do francuskiej niewoli. Tam przynajmniej byłby bezpiecznym od broni palnej, tam otrzymałby mieszkanie, jadło, dobrze strzeżone więzienie.

Powziął niezłomne postanowienie.

— Oddam się sam w ręce nieprzyjaciół. — Powstał, zdecydowany wykonać zamiar bezzwłocznie, bez straty czasu.

W obrębie dyrekcyi naukowej warszawskiej 66 szkółek ludowych i początkowych opuściły dzieci, bojkotując w ten sposób stary system i żądając praw dla języka ojczystego.

Z Wilna donoszą o zamknięciu przez władze na czas nieokreślony wszystkich średnich zakładów naukowych.

Dziś odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Śpiewała „Lutnia“, modliło się kilka tysięcy osób. Policya zakazała pochodu i złożenia wieńca na pomniku. Mimo to pojedyńcze osoby złożyły stos żywego kwiecia i zasypały cały skwer pod pomnikiem kwiatami.

Zabójstw tu popełnianych przez ciemnych żołnierzy nie wyliczam, codziennie kilka ofiar, doszło do tego, że w pogoni za jakimś niewinnym zresztą wyrostkiem, patrol wpadł do szpitala na Woli i wywołał paniczny przestrach wśród chorych.

Tego rodzaju nadużycia uchodzą jednak bezkarnie, jak bezkarnie uchodzą nadużycia w kasie teatralnej, popełnione przez dotychczasową dyrekcyę.

W społeczeństwie budzi się ruch *spójny*, stronnictwa łączą się, aby odeprzeć wspólnego wroga — biurokratyzm. Oto jedyny objaw ostatnich dni strasznych.

Wiadomość o buncie załogi w Modlinie i w cytadeli potwierdza się. Potwiedzają się również pogłoski o niepłaceniu podatków.

W chwili, gdy piszę, dochodzi wiadomość o interwencyi dyplomatycznej zagranicy przeciw nadużyciom w Częstochowie i Łodzi.

Ruch handlowy, zaledwie rozpoczęty, znowu zamiera. Bieda coraz większa! Są całe dziesiątki rodzin zagrożonych bankructwem, a tysiące nędzą.

Depesze prywatne, otrzymane przed chwilą, sygnalizują o olbrzymich rozruchach agrarnych w Rosyi, głównie w gubernii jarosławskiej i kostromskiej. Wojska wysłane na uśmierzenie, połączyły się z włościanami.

Gazownia na Czystem dotąd stoi bezczynnie, a dziś ma stanąć gazownia na Ludnej. Więc ciemności czekają Warszawę.

Wczoraj o północy wywieziono więźniów politycznych: inżyniera Benedykta Gurtmana, członków organizacyi P. P. S.: Komowerskiego, Prochaniewicza, Filipowicza i Nadolnego. Postanowienie co do wywiezienia nastąpiło tak nagle, że nawet rodziny nie zdołano zawiadomić o wyjeździe. Więźniowie byli zakuci w kajdany i ubrani w odzież aresztantów. Nie pozwolono im wręczyć zebranych przez znajomych pieniędzy.

Z zaboru Pruskiego.

Brutalność sądownictwa pruskiego, która przed kilku dniami wzburzyła do głębi cały ogół polski wrogim wyrokiem, wydanym na garstkę wiernych narodowości polskiej robotników górnośląskich, w sobotę nowego dopuściła się gwałtu. Przed sądem karnym w Poznaniu stawali w tym dniu dwaj redaktorzy poznańskiej „Pracy“, naczelny p. Maciej Wierzbiński i odpowiedzialny pan Bolesław Rakowski, oskarżeni przez prokuratoryę o rzekome podburzenie do gwałtów, jakiego się dopatrzyła w artykule „Niebezpieczne ambicye Prus“. Jakkolwiek artykuł ten zawierał tylko ostrą krytykę polityki pruskiej, trybunał uznał przewinienie p. Wierzbińskiego za bardzo ciężkie i skazał go na półtora roku więzienia, p. Rakowskiego zaś na 400 marek grzywny. Równocześnie ze względu na wysokość kary, sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie p. Wierzbińskiego. Wyrok ten przewyższa srogością wszystkie, wydane od czterech lat na redaktorów polskich w zaborze pruskim i nasuwa wniosek, że ze względu na wypadki w Królestwie rząd pruski pragnie jeszcze brutalniej, niż dotychczas, dać uczuć ludności polskiej swoją siłę i władzę.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Dzień 29 listopada przeminął tu zupełnie spokojnie; demonstracyj żadnych nie było. Tyle tylko, że policya aresztowała jakiegoś „anarchistę“ czyli nieboraka, który spił się jak nieboskie stworzenie i plótł duby smalone.

Staraniem Tow „Lutnia“ odbyło się w niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegrano operetkę „Czuła struna“ i „Wigilję św. Andrzeja“.

Z amatorek wyróżniły się talentem panie: Pistlówna Zofia i Jadwiga Bittmarówne, Stanisława i Helena Broniowskie — z panów; Górny, Kraupe, Kordecki i Machowski.

Tarnów 29 listopada. (*Strejk ogólny. — Eleuterya tarnowska. — Ruch przedwyborczy. — Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza*).

Na wtorkowy strejk ogólny rozrzuciła tutejsza partya socyalno-demokratyczna mnóstwo odezw: „Do ludu robocz ego“, „Do ludu wiejskiego“, „Do kobiet pracujących“ i „Do kupców“ by ci ostatni w dniu strejku zamknęli wszystkie sklepy.

O godzinie 10 rano odbyło się zgromadzenie ludowe. We wszystkich fabrykach i pracowniach zaprzestano roboty. Po zgromadzeniu udali się strejkujący pod starostwo — a deputacya robotnicza udała się do starostwa przedkładając memoryał w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Starosta obiecał wysłać memoryał do ministerstwa — poczem zgromadzeni na wezwanie Strzałkowskiego rozeszli się spokojnie do domu.

Po południu odbyło się w sali pod Dębem zgromadzenie, poczem udał się tłum pod pomnik Mickiewicza, gdzie Strzałkowski przemawiał o ważności chwili. — Podczas rannego i wieczornego pochodu sklepy były zamknięte. — Spokój nie był nigdzie zakłócony.

Tutejsze Tow. Eleuterya rozwija się bardzo pomyślnie. W każdą niedzielę odbywają się posiedzenia połączone z odczytami lub też z dyskusyą. Zeszłej niedzieli miał właśnie na takiem zebraniu odczyt prof. Młynek na temat: „Uwagi nad programem naszej narodowej pracy“.

Ale po chwili na nowo opanowała go śmiertelna trwoga.

W którą stronę obrócić się? Zewsząd groźne oblicze śmierci zdawało mu się zagradzać drogę.

Jeżeli spotka chłopów, zakłują go widłami, jak błędnego psa. Bezbronny prusak, to dla nich niemała gratka. Jeśli zaś trafi na wolnych strzelców, zastrzelą go dla zabawki, dla pobawienia się jego głową. Boże! co począć w podobnem położeniu?

III.

Noc tymczasem schodziła na ziemię coraz cichsza, coraz czarniejsza. Walter Schnaps siedział zrozpaczony na trawie. Hukanie sów rozdzierało mu duszę, a najmniejszy szelest sprawiał ból dotkliwy, jak głęboka rana.

Po niewypowiedzianych torturach ujrzał z poza krzaków wyłaniający się brzask Jutrzenki. Lżej mu się zrobiło na sercu, wyciągnął na trawie zmęczone członki, zamknął oczy i zasnął.

Obudziło go słońce jaskrawe i gorące; podniósł się zwolna, nogi odmawiały mu posłuszeństwa, a dokuczliwy głód targał wnętrzności.

Tam znowu w oddaleniu widniały mury zamku; za nic jednak w świecie nie zbliżyłby się do nich. Pomyślał, że najpraktyczniej będzie wyczekiwać w krzakach na jakiego samotnego przechodnia bez broni i bez ostrych narzędzi pracy i oddać się w jego bezpieczne dłonie.

Wyczekiwanie to zajęło mu cały dzień. I znowu nastała noc ciemna, straszna, pełna widziadeł i sen przerywany głodową męczarnią.

IV.

Nazajutrz nowy strach ogarnął Waltera Schnapsa. Obawiał się umrzeć z głodu. Zdawało się mu, że życie ucieka zeń powoli, że trup jego, wyciągnięty w głębi rowu, obsiada żarłoczne robactwo, a czarny kruk długi dziób zatapia w jego prawem oku.

Wobec tego zerwał się jak szaleniec i zaczął iść prosto przed siebie, do zamku, połyskującego gotyckiemi wieżycami.

Zanim zbliżył się — do bardziej oddalonej, aniżeli się na pozór zdawać mogło, budowli — słońce zaczęło się na nowo chylić ku zachodowi.

Przez otwarte okna wydobywał się ostry zapach pieczonego mięsa, przenikający gwałtownie do zgłodniałych wnętrzności Waltera Schnapsa i napełniający serce jego rozpaczliwą odwagą.

Dzięki jej zapomniał o niebezpieczeństwie i zajrzał w okna z miną zuchowatą.

Ośmiu służących spożywało obiad wokoło wielkiego stołu.

Na widok jego stangret upuścił szklankę, a wszystkie spojrzenia skierowały się w ślad za jego wystraszonym wzrokiem.

Spostrzeżono nieprzyjaciela.

— Jezu Chryste! Prusacy otoczyli zamek!

Z ośmiu piersi wydarł się jeden straszliwy okrzyk, w ośmiu odmiennych intonacyach, poczem nastąpiło gwałtowne poruszenie. Krzesła łamały się, mężczyźni popychali kobiety i w pośpiechu ucieczki przechodzili po ich ciałach. Po upływie dwóch sekund, pokój został opróżniony, przed oczami zdziwionego Waltera Schnapsa widniał jedynie stół, zastawiony jadłem.

Po kilku chwilach namysłu, wszedłszy przez okno zbliżył się do pełnych półmisków. Widok ich napełniał go dreszczem pożądliwości. Z oddali dochodziły go mieszane głosy. Cały dom trząsł się jak w febrze, zatrzaskiwano drzwi, lękliwe kroki zdawały się przebiegać odległe kurytarze.

Prusak nadstawiał uszy i słyszał tętent kopyt końskich i echa oddalających się głosów ludzkich.

Powoli wszelki ruch ustał, a zamek stał się cichym i smutnym, jak grobowiec.

Walter Schnaps zasiadł nad pełnym półmiskiem i zaczął jeść. Połykał żarło-

Las rąbią!...

(Z rosyjskiego).

Las rąbią... las zielony i tak młody jeszcze,
A stare sosny zadumane stoją
I, patrząc w toń błękitną nieba, roją
Posępne dumy, chmurne dumy, wieszcze...

Las rąbią... czy dlatego, że rozszumiał wcze [śnie,
Że swym hymnem radosnym rozbudził przy- [rodę,
Że z młodzieńczą tęsknotą modlił się w swej [pieśni
I sławił dobroć słońca, szczęście i swobo- [dę?...

Las rąbią... lecz nasiona zapadną gdzieś w [ziemię,
Przeminą lata i życiową siłą
Do boju wstanie nowe leśne plemię
I wzniesie pieśń nad braci swych mogiłą!..

J. M.

Co słychać w mieście?

1 grudnia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Eligiusza b. — Jutro w sobotę Bibianny. — Pojutrze w niedzielę Franciszka.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

Odpust św. Andrzeja. Wczoraj, jako w dzień św. Andrzeja, odbył się w kościele św. Andrzeja przy ulicy Grodzkiej uroczysty odpust. O godz. 7 rano odprawił mszę św. ks. kardynał P u z y n a, a wotywę i sumę celebrowali OO. Franciszkanie. Podczas sumy śpiewał chór przy akompaniamencie orkiestry.

Demonstracyę patryotyczną urządziła we środę wieczorem akademicka młodzież narodowa i młodzież szkół średnich obojga płci. O godz. 6 zebrało się kilka tysięcy młodzieży i publiczności, przy kamieniu Kościuszki na Rynku głównym, skąd po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, zebrani w wielkim demonstracyjnym pochodzie, z biało czerwonym sztandarem na czele, udali się na cmentarz krakowski, aby tu złożyć wieńce na grobie bojowników z 1830 i 1831 r. — Po odśpiewaniu tam pieśni patryotycznych i złożeniu wieńców, ruszył pochód z powrotem do Rynku, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza, przemówiło dwóch mowców, a zgromadzeni odśpiewali kilka pieśni.

Obchód odbył się poważnie i spokojnie.

Ku czci Mickiewicza. Staraniem uczniów VII klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 2 grudnia b. r. w sali Sokoła przy ulicy Wolskiej wieczór ku czci Adama Mickiewicza jako w 50 tą rocznicę zgonu. Produkcye rozpocznie orkiestra gimnazyalna odpowiednim marszem, potem po słowie wstępnem nastąpią produkcye chóru, gra na fortepianie, deklamacye solowe i zbiorowe, przygotowane pod kierownictwem p. Zawierskiego — Ponadto młodzież wykona z „Dziadów" części III, aktu I, sceny II, III i V, a „Mazepy" zaś aktu IV sceny V—X. Dochód przeznaczony na odnowienie Wawelu, dlatego naddatki przyjmowane będą z wdzięcznością.

Komisya budżetowa miejska odbyła we środę popołudniu posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem przyjęła działy 1. 2, 3, 7 i 8.

D z i a ł I (zarząd główny) referował dr Staniszewski. Wydatki w tym dziale zwyczajne wynoszą 686 822 kor., nadzwyczajne 4.500 kor., razem 691.322 kor., a ponieważ dochody obejmują kwotę 58.745 kor., więc n i e d o b ó r wynosi 632.577 kor.

D z i a ł II. (zarząd majątku miejskiego) referował r. m. Beringer. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne dochodzą do kwoty kor. 111.819, zaś dochody 917 571 kor., zatem n a d w y ż k a jest: 806.252 kor.

W dyskusyi r. m. Szatkowski żądał, aby magistrat zastanowił się nad uchyleniem utrudnienia komunikacyi w rynku głównym w porze wieczornej, z powodu zamykania bram Sukiennic, zaś r. m. Gnókiewicz, proponował podwyższenie czynszu kramarzom w Sukiennicach.

W d z i a l e t r z e c i m (opodatkowanie i opłaty gminne) objął referat r. m. dr Gross, przedstawiając, że dochody wynoszące kor. 1,607.800, przy wydatkach 600 kor., dają w tym dziale n a d w y ż k ę 1,607.200 koron.

Podczas dyskusyi postawił r. m. Ponikło bardzo słuszny wniosek, o zreformowanie taryfy akcyzowej w tym kierunku, aby zniżyć opłaty od chleba i mąki, natomiast podwyższyć opłaty od przedmiotów zbytkowych.

D z i a ł s i ó d m y (upiększenie miasta) referował r. m. Judkiewicz. Wydatki wynoszą 56.615 kor., dochody 6.118 kor., więc n i e d o b ó r jest 50.497 kor.

W dyskusyi omawiano sprawę założenia parku miejskiego na Błoniach.

D z i a ł ó s m y (targi) miał przydzielony r. m. Schwarz. Według referatu wydatki wynoszą 47.101 kor., zaś dochody 80 410 kor.; nadwyżka obejmuje kwotę 33.309 kor.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się dziś w piątek.

Z teatru. Dyrekcya teatru krakowskiego zaznacza, że jej obowiązkiem jest zapoznawać publiczność z współczesną twórczością dramatyczną polską, zwłaszcza zaś z pracami pisarzy, którzy zyskali już prawo obywatelstwa na scenach polskich poprzedniemi swemi dziełami. Tadeusz Rittner, autor granej w zeszłym roku sztuki p. t. „W małym domku" należy właśnie do takich pisarzy. Toteż dyrekcya krakowskiego teatru wystawia w najbliższą sobotę „Czerwony Bukiet" trzy aktową komedyę Rittnera, aby publiczności naszej dać sposobność zapoznania się z ostatnim utworem tak pięknie zapowiadającego się talentu. Należy się spodziewać, że publiczność krakowska, śledząca z zajęciem rozwój bieżącej literatury dramatycznej polskiej „Czerwonemu bukietowi" nie poskąpi dobrego przyjęcia. Główne role w sobotniem przedstawieniu objęli pp. Ordon Sosnowska, Słubicka, Koźmierska i Jeremi, oraz pp. Zelwerowicz, Stanisławski, Leszczyński, Jednowski, Walewski, Preizner, Bronicz, Zawierski, Węgrzyn i Osterwa.

Połączenie telegraficzne z Rosyą przerwane. Jak się informujemy w krakowskiej dyrekcyi poczty, połączenie telegraficzne z Królestwem Polskiem i Rosyą jest przerwane od czwartku 10 rano. Od tego czasu nie przychodzą do Krakowa wcale telegramy,

---

czenie ogromne kęsy z obawą, aby mu nie przerwano. Obiema rękami wrzucał do otwartych szeroko ust kawały mięsa i chleba nadymające mu gardło. Chwilami zatrzymywał się dla wychylenia tchem jednym kufla wina lub piwa.

W ten sposób opróżnił wszystkie talerze, wysączył wszystkie butelki aż w końcu senny z wysiłku i pijatyki, rozpiął mundur dla zaczerpnięcia powietrza, położył ciężącą mu głowę na skrzyżowanych na stole rękach i zasnął snem sprawiedliwego.

V.

W tej pozycyi zastał go brzask jutrzenki, zaglądający nazajutrz o wschodzie do pałacowego okna. Zbudził go dopiero dziki okrzyk, brzmiący dokoła:

— Dalej naprzód! W imię Boże! Dalej na wroga!

Fala ludzi złamała drzwi, okna i opanowała zamek cały, wtargnąwszy w końcu do kuchni. Pięćdziesiąt strzelb skierowało się ku piersiom na wpół drzemiącego Waltera Schnapsa. Ani się spostrzegł, jak został związanym, obitym i rzuconym pod ławę.

Jakiś gruby wojskowy, kopnąwszy go ostrogą w brzuch, zawołał:

— Poddaj się! Jesteś moim jeńcem!

O uszy Prusaka obiło się to jedno słowo: „jeniec". wśród oszołomienia i bólu zdołał zdołał wykrztusić radośnie: Ja! Ja! Ja!

Podniesiono go z ziemi i usadowiono na ławie. Zwycięzcy, dyszący ze zmęczenia, zaczęli mu się przypatrywać uważnie. Niektórzy usiedli, znużeni wrażeniami i wojennym trudem.

Walter Schnaps uśmiechał się słodko. Doszedł wreszcie do szczytu marzeń i nadziei.

Jeden z oficerów ogłosił szumnie:

— Pułkowniku! Nieprzyjaciel umknął, podobno uprowadził ze sobą kilku rannych. Jesteśmy panami placu.

Gruby wojak, obcierając spocone czoło, zawołał:

— Zwycięstwo!

I nakreślił ołówkiem następującą depeszę wojenną:

„Po zażartej walce prusacy zostali zmuszeni do odwrotu. Zebrali ze sobą rannych i trupy, dochodzące mniej więcej do pięćdziesięciu. Kilku jeńców pozostało w naszych rękach."

Poczem udano się w dalszą drogę z zachowaniem wszelkich ostrożności. Waltera Schnapsa otoczyło sześciu zuchów z nabitymi pistoletami.

Przed południem stanęli w prefekturze Roche Oysel, jej to bowiem gwardya narodowa dokonała opisanego powyżej zwycięstwa.

Tłumy rozgorączkowanej ludności oczekiwały na powracające wojsko. Widok pruskiego kasku wprawił je w istotny szał. Kobiety zaciskały pięści, dziewczęta płakały. Jakiś starzec rzucił szczudłem w prusaka i zranił jednego ze strażników.

Pułkownik piorunował:

— Pilnować bezpieczeństwa jeńca.

Nareszcie dostano się do ratusza. Roztworzono bramy więzienia i wrzucono Waltera Schnapsa, uwolnionego z więzów, do obszernej celi.

Dwustu ludzi uzbrojonych trzymało straż naokoło warownej budowli.

A prusak ów, pomimo symptomów niestrawności, dokuczających mu przez całą drogę, oszalały z radości. puścił się w tan, podnosząc w górę nogi i ramiona, śmiał się dziko, frenetycznie, dopóki nie legł ze znużenia na tapczanie.

— Jest więc jeńcem! Jest więc cealonym!

VI.

W ten sposób zamek Champignet był wydartym z nieprzyjacielskich rąk po jednodniowej zaledwie okupacyi.

Pułkownik Retier (w czasie pokoju fabrykant sukna) spełniający ten czyn bohaterski, na czele narodowej gwardyi departamentu La Roche Oysel, został wynagrodzony orderem legii honorowej.

zaś depesze do Rosyi wysyłane są pocztą listową.

Koncert w Resursie urzędniczej, który z powodu zgonu członka wydziału w listopadzie został odroczony, odbędzie się stanowczo w sobotę dnia 2 grudnia o godzinie 8 wieczór. Program nader urozmaicony i zawiera dwie nowości t. j. dwie nowe kompozycye do śpiewu p. Maurycego Siebera. „Czarodziejka" do słów Asnyka na mezzosopran, skrzypce i fortepian i „Romans" na tenor, wiolonczelę i fortepian. Prócz tego sola na fortepian, skrzypce, wiolonczelę — deklamacya i humorystyczne monologi.

Kongres gospodnio-szynkarski w Wiedniu. W dniu 5 i 6 grudnia b. r. odbędzie się w Wiedniu w salach ratusza II. Kongres Związku austr. stowarzyszeń i przemysłowców gospodnio szynkarskich w sprawie reformy ustawy przemysłowej, na który także zostali zaproszeni wszyscy posłowie Rady państwa. Krakowskie stowarzyszenie gospodnio szynkarskie wydelegowało na kongres swego prezesa p. Augusta Miedniaka, zastępcę p. Fr. Sauera i skarbnika p. Romana Drobnera radcę m. Oprócz tych wybiera się na kongres także kilku tutejszych restauratorów.

Loterya gospodarcza na rzecz domu pracy na Kazimierzu, odbędzie się w niedzielę 17-go grudnia b. r. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej.

Doroczna wielka loterya gospodarcza Krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", jak już zapowiadaliśmy odbędzie się dnia 3 grudnia b. r. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Dochód z tejże przeznaczony na budowę polskiej szkoły na kresach. Spodziewać się można, iż cel tejże znajdzie poparcie u najszerszego ogółu naszego społeczeństwa.

Oprócz stolików z fantami spożywczymi i gospodarczymi, jeden będzie wyłącznie z zabawkami i przedmiotami wyrobów krajowych. Komitet pań stara się o dostarczenie pięknych choinek zdobnych w cukry, świecidła, owoce i t. d.

Z Tow. „Obrony dzieci". Pani Salomea Chwatowa, wygłosi odczyt 4 grudnia o „dręczonych dzieciach" czyli „Nowoczesny Samarytanizm" w sali Muzeum przem. przy placu Franciszkańskim o godz. 5 wiecz.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla m. Krakowa odbędą się w miesiącu grudniu, dla I. koła wyborczego dnia 18 grudnia, dla II. koła wyborczego dnia 20 grudnia, dla III. koła wyborczego dnia 21 grudnia. Wybory, które przeprowadzi magistrat miasta Krakowa odbędą się w różnych biurach magistratu, szczegółowo oznaczonych na plakatach, rozlepionych po mieście.

Koło I. wybierze jednego członka komisyi i 1 zastępcę na lat 4, koło II. jednego członka i dwóch zastępców, koło III. dwóch członków i dwóch zastępców. Z koła I. ustępują: członek dr Rafał Landau i zastępca Wacław Anczyc, z koła II. członek dr Michał Koy i zastępcy Bernard Wachtel oraz Jerzy Mikucki, z koła III. członkowie doktór August Kwaśnicki i dr. Józef Rudnicki.

Kury na wędkę. Gmina Grzegórzki odstawiła do krakowskich aresztów policyjnych Józefa Susułę, oraz braci Feliksa i Władysława Bobrów, kilkunastoletnich łazików, którzy łowili drób na wędki. Przemysłowi „rybacy" zakładali na haczyk, jako przynętę, kawałek chleba, lub jakiego robaka, i zarzucali wędkę za parkan, ogradzający podwórze. Gdy kura przynętę połknęła, wówczas przeciągali ją przez parkan i pakowali do worka. W ten barbarzyński sposób skradli aresztowani pewnemu gospodarzowi aż 11 kur.

Z sali sądowej. Trybunał karny pod przewodn. r. s. Raczyńskiego, rozpatrywał we czwartek sprawę kradzieży kieszonkowej, popełnionej z początkiem listopada na Małym Rynku, przez 16 sto letnich Franciszka Węclewicza i Władysława Laka, na szkodę p. Anny Górownej. Skradli oni mianowicie pugilares z kwotą kilkunastu koron. Obaj skazani zostali na trzech-miesięczne więzienie.

Morderstwo 9-letniej Kolasówny. Aresztowany niedawno Wroński, został odstawiony do sądu karnego, pod zarzutem popełnienia gwałtu na kilku małoletnich dziewczątkach. Równocześnie prowadzi się dalsze śledztwo przeciw Wrońskiemu, co do morderstwa śp. Kolasówny.

Dotychczasowe poszlaki w tym kierunku obciążają Wrońskiego bardzo poważnie.

Zapasy atletów. We czwartek zapasy dobiegły końca. „Champion" amerykański Binning pokonany został przez „championa" światowego Johna Pohla. Jankowski pokonał następnie Binninga, zmęczonego poprzednimi zapasami. — Wreszcie walczył Cyganiewicz z Pohlem. Walka trwała blisko pół godziny, rezultatem było wycofanie się z walki Pohla, który podał, że przeciwnik wywichnął mu rękę. Po przedstawieniu odbyło się rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę: wielki złoty medal, oraz 1000 koron przyznano p. Cyganiewiczowi, drugą: mały medal złoty i 500 kor. p. Pohlowi, trzecią: medal srebrny i 300 kor. p. Jankowskiemu, czwartą: medal brązowy i 200 kor. p. Binningowi. Prócz tego otrzymał ten ostatni złoty medal od jury za wzorową i spokojną walkę.

W roku przyszłym mają się odbyć w Krakowie wielkie zapasy siłaczy o nagrodę 5000 koron.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, 30 listopada.

Na wstępie odczytał prez. dr Leo znany telegram wszechrosyjskiego Związku związków w Petersburgu. (Huczne oklaski).

Następnie podał prezydent do wiadomości rady, że Muzeum Narodowe otrzymało dwa piękne dary, a mianowicie: od p. Heleny Budzynowskiej wspaniały zbiór olbrzymiej wartości obrazów i przedmiotów itd., a od znanej firmy Ekielski i Tuch piękny witraż. Rada uchwala złożyć ofiarodawcom podziękowanie.

W końcu zawiadomił prezydent radę, że sejm na rozszerzenie targowicy uchwalił 200.000 koron, oraz, że subwencya Sejmu dla Muzeum Narodowego z 4.000 koron podwyższona została do 10.000 koron.

R. m. Konopiński interpelował prezydenta: 1) dlaczego przez 5 tygodni nie zwoływał rady miasta?

2) Następnie interpelował mówca prezydenta w sprawie znanego „ukazu" magistratu co do sprzedaży taniego mięsa na placu św. Ducha.

3) W końcu zapytał mówca, czy magi-

32

MILION pani Włodzimirskiej

(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).

Przyszło do tego, że ten oszust w zaślepieniu, którego w tak sprytnym szubrawcu zrozumieć nie mogłem, odrazu puścił się w grę *va banque* żądając t. zw. dowodów prawdy.

Dra Ottona Frischauera dowody prawdy.

Była to bajka, granicząca z obłąkaniem, w której ni mniej ni więcej pomieścił szereg zbrodni, o jakie mię obwiniał: przedewszystkiem o szpiegostwo polityczne, na rzecz obcego państwa, ponieważ jakobym na moim parowym jachcie podróżując, miliony fotografii wojennych objektów zbierał i te tajemnice w Paryżu przygotowywał i wydawał na to około 200.000 franków rocznie; dalej, że codziennie odbierałem od 10 do 20 tajemnych cyfrowanych depesz i je wysyłał; w końcu że w podróżach wszędzie, gdzie się zatrzymywałem, nieustanne prowadziłem konszachty z attaches rosyjskiej ambasady.

To wszystko stwierdziła Cecylia Włodzimirska i dawniejsza nauczycielka ze Lwowa, która utrzymywała, że przed dziesięciu laty miała ze mną troje dzieci. Oprócz tych dwóch kobiet miał jakoby potwierdzić prezes ministrów w Austryi jego ekscelencya, hrabia Kazimierz Badeni.

Dalej byłem obwiniony o zbrodnię przerwania kiełkującego życia. Świadkiem równie dawniejsza nauczycielka ze Lwowa. Dalej zaznaczył w swej obłędnej bajce, że namiestnika Galicyi, hr. Stanisława Badeniego wyzywałem na pojedynek, ale przez sąd honorowy uznany zostałem jako niegodny otrzymania honorowej satysfakcyi.

Nakoniec dodał, że w rozmowie z członkiem najwyższego cesarskiego austryackiego dworu, członka tego obraziłem, któremu od długiego szeregu lat oddany byłem całem sercem i duszą, na którego życzliwości przedewszystkiem zbyt wiele mi zależało.

Jako świadek w tym razie miała figurować Cecylia Włodzimirska.

Oprócz tych głównych zbrodni, które tu umieszczam jako curiosum, z zapewnieniem stanowczem, że wszystko to nie w domu obłąkanych ale w kancelaryi dra Ottona Frischauera adwokata dworu i sądu było spisane; oprócz tego wiele karygodnych czynów, jak: oszustwo, fałszerstwo listów a nawet *risum teneatis amici* postawione twierdzenie obawy, strachu, wobec tchórzliwego, obitego kijami i wyrzuconego dra Ottona Frischauera, w moim własnym zamku i pośród mojej służby.

Potem Otto Frischauer te kłamstwa spisane maszyną na 22 arkuszach wręczył sędziemu cyrkułowemu w Józefsztadzie i zwrócił się cierpiący umysłowo czy moralnie oszust do mojego zastępcy dr Baumana ze zdumiewającem zawiadomieniem że on, Frischauer, widział się ze mną osobiście, że był nawet zachwycony moją imponującą postawą, że jest wreszcie gotów swoje dowody prawdy natychmiast wycofać, coby mu sprawiło wielką przyjemność. Hrabia, mówił, chociaż miałby zupełne prawo wierzyć, że on Frischauer z powodu tych dowodów prawdy byłby osądzony, nie mógłby żądać jakiegoś układu, w którym podobne sprawy byłyby omawiane. Mógł zatem po raz czwarty taki szczwany wyzyskiwacz wypowiedzieć się wyraźniej, jak:

— Panie hrabio daj pan pieniędzy lub splugawię twoje szlachetne nazwisko na zawsze, choćbym był skazanym. Była to więc dawna jego metoda, jak ją scharakteryzowała Rada dyscyplinarna w sposobie wyraźniejszym, ale więcej ostrożnym.

Teraz stało się coś, czego wcale nie domyślałem się i co mię wprawiło w zdumienie, znając uczucia honoru tak między adwokatami jak i pomiędzy ich klientami w austryackiem państwie.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

strat udzielił koncesyi na wyrąb i sprzedaż końskiego mięsa i czy gotów jest popierać zamierzone przedsiębiorstwo?

Prezydent odpowiedział, że na przyszłość podczas sesyj sejmowych będzie częściej zwoływał posiedzenia rady. Co do sprawy mięsa prezydent oświadcza, że gmina nie może zrzec się swej kontroli.

Prezydent zapowiada pomnożenie sił weterynarskich o jednego weterynarza, a wówczas dozór będzie mógł być codzienny. Miasto w sprawie dostarczenia taniego mięsa, zdziałało bardzo wiele (?!!) gdyż otworzyło dwie jatki, które dają deficyt (!) wobec czego nie wiadomo, czy gmina będzie w stanie długo prowadzić jatki (!!) Co do jatki końskiej, koncesyi jeszcze nie wydano, tylko wpłynęła prośba o taką koncesyę. Trudność stanowi szczupłość miejsca w rzeźni miejskiej (???).

R. Maciołowski przedstawia wnioski o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych. Wnioski po wyjaśnieniu prezydenta, który przyrzekł je poprzeć, odesłano do sekcyi skarbowej szkolnej.

R. dr Ignacy Landau zapytuje kiedy zostanie zwołana komisya w sprawie reformy wyborczej do rady? Następnie stawia mowca wniosek nagły, aby komisyę statutową powiększyć o 6 członków. Nagłości nie uchwalono.

O seminaryum naucz. w Cieszynie.

R. m. Turski podnosi, że Koło polskie sprawę polskiego seminaryum na razie odroczyło; ponieważ zaś sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi, mówca wnosi:

„Rada uchwala zwrócić się do Koła, aby sprawę pozostawienia seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie uznało jako jeden z pierwszorzędnych postulatów narodowych od którego odstąpienie byłoby krzywdą dla najżywotniejszych interesów polskiej narodowości na Śląsku“.

Wniosek uchwalono i postanowiono telegraficznie oznajmić go Kołu polskiemu.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono szereg mniej ważnych spraw, między innemi kwotę 1000 koron jako kredyt dodatkowy na zapomogi dla nauczycieli ludowych.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono przenieść dra Jana Zubrzyckiego na własne żądanie w stan spoczynku i przyznano mu emeryturę w kwocie 3.400 koron.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z CARATU.

Groźna sytuacya.

Petersburg. Wpływ Wittego na dworze niknie, Ignatiew i Durnowo biorą górę. Szczerbatow organizuje „milicyę carską“ (czarne sotnie). Strejk generalny wybuchnie znowu 3 lub 9 grudnia w całej Rosyi oprócz Królestwa. Socyaliści pewni są kilku pułków (technicznych) wojska.

Zniesienie stanu wojennego?

Warszawa. Słychać tu, że stan wojenny ma być zniesiony 3 grudnia. (*Wiadomość nieprawdopodobna. Przyp. red.*).

Rewolta w Sebastopolu.

Londyn. „Standard“ dowiaduje się z Petersburga, że „Słowo“ przyniesie dzisiaj wiadomość, że według depeszy nadesłanej od admirała Czuchnina z Sebastopolu, stoczono tam zaciętą walkę, podczas której miasto było ostrzeliwane oraz dwa okręty wojenne zatonęły. Okręty „Otczakow“ i „Pantalejmon“ (dawniejszy „Potemkin“) zostały kilka razy trafione. Koszary buntowników zostały zdobyte w walce na bagnety. Admirał Czuchnin opanował miasto po dwugodzinnej walce, w której połowa miasta uległa zniszczeniu. Admirał Wirenius oświadcza, że cała ta wiadomość jest fałszywą, natomiast redaktor „Słowa“ utrzymuje, że depeszę tę widział.

Petersburg. O sytuacyi w Sebastopolu, gdzie obecnie skoncentrowano 21.000 żołnierzy wraz z artyleryą, rozpowszechnione są bardzo niepokojące pogłoski, które twierdzą, że onegdaj o godz. 3 popołudniu na eskadrze czarnomorskiej, która połączyła się z krążownikiem „Oczakow“, flagę św. Andrzeja zastąpiono czerwonym sztandarem. — Eskadrę za pomocą wybrzeżnych sygnałów wezwano do poddania się. Odpowiedź brzmiała odmownie. Następnie baterye, ustawione po stronie północnej, otrzymały rozkaz otwarcia ognia na eskadrę, ale baterye wyraziły solidarność z eskadrą i zaczęło się wspólne bombardowanie miasta. Porucznik Schmidt komenderował eskadrą.

Połowa miasta zniszczona — ale także eskadra wiele ucierpiała. — Okręty „Oczakow“ i „Dniestr“ zatopione, a okręt „Pantelejmon“ i kilka torpedowców silnie uszkodzone. O godzinie 5 wieczorem porucznik Schmidt został śmiertelnie zraniony, poczem zbuntowani się poddali.

Paryż. „Temps“ donosi z Petersburga: W mieście panuje ogromne wzburzenie z powodu krwawych zajść w Sebastopolu. Gmach administracyi marynarki oblęgają tłumy ludzi, nie wpuszczczają jednak nikogo, ani nawet oficerów marynarki. — Liczbę zabitych i rannych w Sebastopolu podają na 5000.

Strejk telegraficzny.

Bukareszt. Połączenie telegraficzne z Rosyą od wczoraj popołudniu jest zupełnie przerwane.

Bunty wśród jeńców.

Tokio. Rosyjskie krążowniki „Rosya“, „Gromoboj“ i „Bogatyr“ przybyły dzisiaj do Nagasaki. Admirał Jessen, znajdujący się na pokładzie „Rosyi“, oświadczył, że we Władywostoku, w chwili jego odjazdu były w toku rozruchy. Eskadra zostanie kilka dni w Nagasaki, gdzie czekać będzie na rozkazy swego rządu.

Trepow w radzie państwa.

Berlin. Według nadeszłych tutaj informacyi z Petersburga, senator jen. porucznik Trepow powołany został do rady państwa.

Artykuł Struvego.

Petersburg. Piotr Struve ogłosił artykuł w „Russk. Wied.“, zaklinający społeczeństwo, aby zaprzestało rewolucyi, gdyż w manifeście z 30 października otrzymało już wszystko (?), co można było otrzymać. Rządowi należy dać sposobność i czas do zrealizowania zapowiedzianych swobód, rewolucya zaś może być tylko środkiem, a nie celem.

Różne telegramy.

Demonstracya patryotyczna we Lwowie.

Lwów. Na prośbę młodzieży szkół średnich, aby jej wolno było obchodzić rocznicę wybuchu powstania listopadowego w sposób uroczysty, dyrekcye zezwoliły na obchody w szkołach, poprzedzone nabożeństwami, następnie zaś miała odbywać się zwykła nauka.

Młodzież pierwszej szkoły realnej po nabożeństwie w kościele PP. Klarysek, nie udała się do szkoły, ale uformowała się w pochód, rozwinęła biało czerwony sztandar z białym orłem i wśród śpiewów patryotycznych ruszyła na miasto. Po drodze przyłączyło się do nich gimnazyum szóste. Przed innemi gimnazyami, które były zamknięte, wznosiła młodzież szkolna okrzyki „hańba!“

Lwów. Wczoraj wieczorem zebrała się na cmentarzu Łyczakowskim u stóp pomnika Ordona liczna młodzież szkół średnich. oraz młodzież rękodzielnicza, aby oddać cześć pamięci bojowników powstania listopadowego. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przemawiało do zgromadzonych kilku mówców w duchu patryotycznym, nawołując do pracy i jedności.

Następnie ruszono z powrotem do miasta. Pochód otwierał zastęp młodzieży rękodzielniczej, na czele którego niesiono tablice z napisami: „Niech żyje Polska“ i „Cześć poległym“. Za młodzieżą rękodzielniczą postępowały liczne szeregi młodzieży szkół średnich z narodowym sztandarem na czele. W pewnych ostępach niesiono płonące pochodnie. Śpiewając pieśni patryotyczne i wznosząc okrzyki na cześć bohaterów wolności i niepodległości ojczyzny, przeszedł pochód przez ul. Piekarską na plac Bernardyński. Tutaj na wezwanie urzędników policyjnych pogasiła młodzież pochodnie i ruszyła pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych i kilku przemówieniach, rozeszła się młodzież spokojnie.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ pisząc o wczorajszej demonstracyi młodzieży donosi, że Rada szkolna krajowa uznała konieczność zamknięcia kilku wyższych klas pierwszej szkoły realnej, do których należeli ekscedenci i zarządzenia nowych wpisów.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi, że dzisiaj rano uczniowie pierwszej szkoły realnej przyszedłszy do szkoły zastali na drzwiach ogłoszenie następującej treści, że z powodu samowolnego gremialnego opuszczenia lokalu szkolnego w dniu 29 bm., oraz z powodu urządzonego w tym dniu napadu na kilka zakładów naukowych zarządzone zostało zamknięcie klas 5 a i b, 6 a i b, 7 a i b. Termin nowych wpisów do tych klas zostanie później ogłoszony.

Dzisiaj w tych klasach nauka się nie odbywała.

Wczoraj w nocy wybito 64 szyb w gmachu gimnazyum IV.

Senzacyjny zwrot stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt. Przywódca stronictwa niezawisłości Kossuth ogłasza artykuł tej treści, że stronnictwo dłużej nie będzie się opierać woli narodu, co do powszechnego prawa głosowania. Stronnictwo żąda jednak, aby ta reforma została przeprowadzoną konstytucyjnie, zatem Fejervary musi wprzód ustąpić.

Demonstracye oficerów w Hiszpanii.

Madryt. We wszystkich koszarach wojskowych skonsygnowano wojsko, celem przeszkodzenia zamierzonej demonstracyi oficerów. Deputowani republikańscy chcą rozpocząć w parlamencie obstrukcyę przeciw stanowi wyjątkowemu w Katalonii. Dzienniki stwierdzają, że we wszystkich miastach, w których znajdują się załogi panuje wielkie wzburzenie.

Madryt. W parlamencie odbyła się burzliwa dyskusya w sprawie ogłoszenia stanu wojennego w Barcelonie. Mówcy opozycyjni wyrazili ubolewanie, że rząd chwyta się tak ostrych środków, z powodu kilku okrzyków rewolucyjnych i wykroczeń oficerów, do których ukarania wystarczy ustawa wojskowa. Deput. Calenza podniósł, że w swoim czasie odstąpiono Filipiny bez zezwolenia parlamentu; dziś umizgacie się — mówił Calenza — do armii, bo przewidujecie pożar europejski z powodu starcia między monarchą światowego mocarstwa a nową Kartaginą, jednakże bez Hannibala“. Deputowani liberalni i konserwatywni protestowali przeciw tym słowom i żądali przywołania Celenzy do porządku. Celenza mówił dalej i podniósł, że Anglia dąży do wywołania rozdwojenia w Hiszpanii. Minister sprawiedliwości ostatnie to twierdzenie nazywa dzieciń
stwem.

Po dłuższej dyskusyi 123 przeciw 25 głosom przyjęto do wiadomości zarządzenie o stanie wyjątkowym dla Barcelony.

W kołach poselskich mimo to przewidują, że wyniknie przesilenie ministeryalne i kilku ministrów ustąpi, aby dać zadośćuczynienie oficerom za zachowanie się senatorów i deputowanych katalońskich.

Z powodu pośrednictwa króla konflikt w kołach oficerskich załatwiono.

Wiedeń. Przyboczna Rada kolejowa uchwaliła na wniosek Baczewskiego i Russmana zażądać zaprowadzenia nocnego pociągu pospiesznego między Lwowem a Wiedniem, mimo oświadczenia zastępcy rządu radcy ministeryalnego Paschera, że kolej ces. Ferdynanda zachowuje się opornie wobec tego projektu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadamia prezydent Vetter, że posłowie Pernerstorfer, Daszyński i tow. cofnęli zgłoszony we wrześniu wniosek nagły, dotyczący wystąpienia br. Gautscha przeciw zamierzonej reformie wyborczej na Węgrzech.

H a u c k i tow. interpelują z powodu zezwolenia na pochody i zgromadzenia pod gołem niebem 28 bm. mimo zebrania się parlamentu.

P e r n e r s t o r f e r i tow. interpelują z powodu krwawych zajść 28 bm. w Sławkowie (Austerlitz).

Nastąpiła

Dalsza dyskusya nad deklaracyą br. Gautscha.

S y l w e s t e r *(niem. stron. ludowe)* oświadcza, że głównie zaniepokojony jest wywodami prez. min. co do szerszego przyznania praw językowi pułkowemu, bo mogłoby to sprowadzić rozbicie jedności armii.

Mówca zarzucił w końcu br. Gautschowi, że w mowie swej nie dotknął wcale demonstracyi flot przeciw Turcyi; wobec tego, że delegacye w r. b. się nie zbierają, parlament zająć się musi także sprawami wspólnemi.

Następnie mówił S k e d l (poseł bukowiński), poczem zabrał głos A d l e r (socyalista).

Mowa pos. Adlera
(wodza soc. dem. w Austryi).

A d l e r oznacza wywody prezydenta ministrów w kwestyi reformy wyborczej jako energiczne i rozważne wystąpienie. Oświadcza, że w ogólnych zarysach oświadczenie to odpowiada temu, co w tej samej godzinie przed bramami parlamentu i we wszystkich miastach Austryi odegrało się. Najlepsza i politycznie wykształcona część ludności pragnie nie znosić już dłużej tego, aby ludy Austryi pozostawały bez zastępców.

Mówca apeluje do Izby, aby nie przeszkadzała przeprowadzeniu reformy wyborczej, na co Korona dała swoje przyzwolenie. Krwawe zajścia w Wiedniu i Pradze, za które mówca czyni odpowiedzialnym rząd, oraz ostatnie starcia w pojedynczych miastach Moraw udowadniają, **dokąd może doprowadzić wzburzenie mas, jeżeli przeprowadzeniu reformy wyborczej stawiane będą sztuczne przeszkody.** Mówca zaprzecza, jakoby powszechne prawo wyborcze tworzyło niebezpieczeństwo dla narodowości, a z w ł a s z c z a d l a N i e m c ó w.

Niemcy nie boją się tyle o sprawę narodowości lecz o to, aby w miejsce dotychczasowych zastępców niemieckiego obywatelstwa nie weszli prawdziwi zastępcy. Niemieckie stronnictwa obywatelskie powinne się wstydzić przed Czechami, gdyż każdy postęp wolnomyślny w Austryi przychodzi wbrew woli Niemców do skutku. Niemieccy robotnicy wiedzą co winni swej narodowości, tak samo, jak robotnicy innych narodowości. Najwłaściwszym i najpierwszym interesem Niemców powinno być wstrzymanie się od hamowania ruchu, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie on wbrew ich woli. Dalej upominał mówca wielką własność, aby nie intrygowała przeciw reformie wyborczej i zastrzegł się przeciw temu, aby tworzenie nowego regulaminu postawiło nową Izbę pod kuratelę Izby obecn j, która jest zbutwiałą.

Pos. Adler zaznaczył następnie, że socyaliści w kwestyi reformy wyborczej poprzestają na tem co jest możliwem i łatwem do osiągnięcia i nie pragną obarczać reformy wyborczej żadnemi sztucznemi zastrzeżeniami. Omawiając główne zarysy reformy oświadcza się przeciw przymusowi wyborczemu i przeciw przydłużeniu prawa zamieszkania. Co się tyczy terminu przedłożenia reformy wyborczej, to każde ociąganie się kryje w sobie niebezpieczeństwo dla reformy wyborczej i dla publicznego spokoju w Austryi. (Żywe oklaski.)

Zabiera głos pos. G l o e c k n e r.

Z KRAJU.

Rzeszów 29 listopada. ***(Szajka złodziejska przed sądem).***

W miesiącu lipcu i sierpniu br. popełniono w okolicach Rzeszowa w powiatach głogowskim i kolbuszowskim szereg kradzieży porą nocną z włamaniem. Wybijano szyby w oknach, odbijano okiennice, w sklepach odbijano zamki. Zabierano wszystko co sprawcom pod rękę wpadło.

Dochodzenia żandarmeryi, ułatwione przyznaniem jednego ze złoczyńców Jana Głąbca wykazały, że czynów karygodnych dopuścił się tenże Głąbiec wspólnie z Janem Sobotą i Jakóbem Pastułą. Każdy z obwinionych ma za sobą burzliwe i obfitujące w dobrze znane władzom sądowym epizody, curriculum vitae. Sobota był karanym kilkanaście razy za kradzież, Głąbiec niedawno opuścił Wiśnicz, gdzie odsiedział karę 7-letniego więzienia, a także Pastuła jako człowiek fachu nie zdołał ominąć nieprzyjemności, z nim połączonych.

27 bm. stanęła trójka bultajska przed sądem przysięgłych, oskarżona o zbrodnię zawodowej kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym ośm kradzieży.

Głąbiec nie poczuwa się do winy, przyznał się do winy pod fizycznym przymusem żandarma, naprowadza celem wykazania swego alibi, fakt, że w czasie krytycznym był w Prusach. Ogółem tłómaczenie się jego kłamliwe i wykrętne nie zasługuje na wiarę.

Jan Sobota nie poczuwa się do winy „ani za pół halerza“.

Jakób Pastuła „nie winien tylko Bogu duszę“, żandarm wymuszał na nim zeznania bijąc go do krwi, a towarzyszyły tej bolesnej operacyi słowa obraźliwe.

Następnie przesłuchano kilkudziesięciu świadków.

Po dwudniowej rozprawie trybunał wydał wyrok zasądzający Sobotę na 9 lat, Głąbca na 6 lat, a Pastułę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Każdy **nowy abonent półroczny** roczny otrzyma cenne premium książkowe, a mianowicie: każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie jako premium senzacyjną fantastyczną powieść H. G Wellsa p. t.: „Gdy śpiący się zbudzi.“

Każdy, kto złoży prenumeratę **na cały rok,** otrzyma bezpłatnie cenne „Album Wawelu“ (tekst J. Żuławskiego i J. Nekandy Trepki, ilustracye kolorowe Tondosa i H. Uziembły), którego cena księgarska wynosi 8 koron. Album Wawelu jest najmilszą pamiątką z Krakowa i stanowić może ozdobę każdego salonu.

Prenumerata „Nowin“ wynosi

W Krakowie	miesięcznie . .	1 K 40 h
Na prowincyi	„ . .	1 K 50 h

Ogłoszenia. — Za treść ogłoszeń redakcya nie odpowiada.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.